

Dyzabim abu, bitraj zizi,

Chat gadiu, chat gadiu.

Weusu Hakudisch Borch hi weszuchat le malch hamusnes,

Dyszochat leszochat.

Ostatnim mścicielem w hebrajskiem jest „Bóg ten Najświętszy“, który karze nawet anioła śmierci za to, że uśmiercił rzeźnika. Lecz wiele miałam trudności, zanim doszłam, że tekst niemiecki całkiem się różni od hebrajskiego, gdyż zapewniono mię z początku, że to jest dosłowny przekład; więc trudno było zorientować się, co może być oryginałem. Lecz przypatrując się lepiej układowi hebrajskiemu, przyszłam do przekonania, że nie różni się prawie od polskiego, bo widocznem jest, że n. p. „weusu sziuru, wyochlu legadiu“, znaczy: przyszedł wilk <sup>1)</sup>, zjadł nam baranka, bo „gadiu“ jest baranek, a *legadiu* baranka. Tak samo szinru kot, a *lesziuru* kota.

Ciekawem jest, który z tekstów jest oryginalnym, kiedy i w jaki sposób przełożono go i przeistoczono według różnych pojęć swoich i przekonań. Pozostawiając to innym do rozstrzygnięcia, ja zadowolniłam się tem, że zwróciłam uwagę badaczy pieśni ludowych na ten stosunek, jaki pomiędzy tymi tekstami zachodzi.



## Wystawa etnograficzna w Pradze.

W chwili, gdy piszę te słowa, gdy one dostaną się do rąk czytelnika, wystawa etnograficzna w Pradze należy już do przeszłości. Královská obora, ten park olbrzymi i piękny, który w letnich miesiącach ubiegłego roku zapełniały tysiące, dziesiątki tysięcy gości wystawowych, opustoszał. Stoi wspaniały swym ogromem národopisný palác, centrum wystawy, ale wewnątrz jego puste, nie ma już w niem ani jednego z setek tysięcy przedmiotów wystawowych. Starej Pragi już niema, we wsi wystawowej, która stanowić będzie przeszliczną, trwałą pamiątkę zeszlórocznej wystawy, stoją chaty opustoszałe, opuszczone przez swych mieszkańców. Wystawa, jako taka, należy już do historii.

Ale skutki jej, skutki nadzwyczaj ważne dla kraju i nauki, już dziś są widoczne. Nie mówiąc o tem, że wystawa ożywiła w znacznym stopniu ruch na polu badań ludoznawczych, wystar-

<sup>1)</sup> W niemieckiem: kot.

czy, jeżeli wskażę na wspaniałe muzeum etnograficzne, nie otwarte jeszcze wprawdzie, nieuporządkowane, ale obejmujące już dziś zbiory olbrzymie, bo przeważną część nagromadzonych na zeszłorocznej wystawie okazów, ulokowaną w pałacu, który hr. Silva-Taroucca wspaniałomyślnie na pomieszczenie muzeum ofiarował.

Jeżeliby kiedykolwiek pojawić się mogły wątpliwości co do tego, czy wystawa etnograficzna jest w stanie przyczynić się do spopularyzowania ludoznawstwa, do oparcia badań ludoznawczych na szerokiej i silnej podstawie popartych przez całe społeczeństwo, wystarczy przytoczyć jako dowód klasyczny zeszłoroczną wystawę prazką. Cały kraj, cały naród czeski gromadził się w Pradze, wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa zbierały się na wystawie chcąc poznać siebie samego, poznać odrębności różniące poszczególne etnograficzne prowincje Czech, odrębności złączone wspólnym węzłem cech charakterystycznych, wspólnych całemu narodowi. Z dumą spoglądało całe społeczeństwo czeskie na wystawę swoją, jako na dzieło swoje, dzieło całego narodu, dzieło dające dowód, że naród ten pojał aż do najniższych warstw swoich rzucone przez Palackiego hasło: Nie mieczem w rękę, lecz siłą kultury zwyciężymy!

Dziwne jest i podziwienia godne, jak rychło i łatwo przyjął się w narodzie czeskim projekt urządzenia wystawy. Tę pracę, która zwykle spada na barki małego grona zawodowych pracowników, przyjął na siebie cały naród. Pomysł urządzenia wystawy, której podnieta i celem, podstawową myślą, było: poznanie całości życia ludu czeskiego i zachowanie jej obrazu, nie powstał bez poprzedniej uprawy gleby, na którą został rzucony; przygotowywano tę glebę od dawna, uprawiano żmudnie i troskliwie, zanim rzucono w nią ziarno, które się rozwinęło tak potężnie i wspaniale. Chcąc dać obraz usiłowań na polu ludoznawstwa poprzedzających o dziesiątki lat zeszłoroczną wystawę, musielibyśmy napisać obszernie dzieło, a na to ani miejsce tu, ani sposobność, rzucamy więc tylko szkic ogólny, zaledwie ogólne zarysy podający <sup>1)</sup>

Zajęcie się literaturą ludową na początku bieżącego stulecia, oraz ogłaszanie zbiorów pieśni „gminnych“ u innych plemion słowiańskich, sprawiło, że i Czesi szukać zaczęli tych płodów

---

<sup>1)</sup> Odsyłam czytelnika do wyczerpującej pracy Dra Jerzego Polivki: Folklorystyka czeska, umieszczonej w II. tomie warszawskiej „Wisły“ i do wyczerpujących przeglądów bibliograficznych p. F. Pátéka, umieszczonych w każdym roczniku czasop. „Český lid“.

twórczości ludowej, zbierać je i ogłaszać. W czasopiśmie ówczesnych znajdujemy przekłady pieśni ludowych innych ple-mion słowiańskich. Hanka w r. 1817 wydaje swój przekład kilku pieśni ludowych serbskich z pomnikowego zbioru Wuka Karadźicza, Dobrovský w swym „Slavinie“ ogłasza artykuły etnograficzne, a między nimi i wezwanie Herdera, aby zapisywać obyczaje, pieśni i opowieści ludowe, w celu ich zebrania i prze-studyowania. Szafarzyk i Kollar zbierają pieśni ludowe, Cze-lakowski wydaje w r. 1822 pierwszy, w r. 1825 drugi, a w r. 1827 trzeci zeszyt zbioru: Slovanské národní písně, złożony ze śpiewów czeskich, morawskich, waloaskich i słowackich a w dalszym ciągu i z polskich, ruskich, serbskich, dalmackich i t. d. Jan z Rittersberga zbiera i wydaje w r. 1825 České národní písně, zbiór zawierający 300 pieśni ludowych czeskich, 50 niemieckich i 50 tańców ludowych. Pomijając Józefa Ka-maryta, który wydał w r. 1831: České národní duchovní písně, wspomnieć muszę o pomnikowych pracach Erben a i Su-szila. Karol Jaromir Erben wydał w r. 1842 i 1843 pierwszy starannie sporządzony zbiór: Písně národní v Čechách, za-wierający na 436 stronach pieśni ludowe rozmaitych stron Czech ze wszystkimi ich wariantami i z porównawczymi odsyła-czami do pieśni innych ludów słowiańskich; w r. 1862 wyszedł Erben a zbiór: Nápěvy prostonárodních písní českých, a w r. 1864 ukazało się trzecie wydanie zebranych przez Erben a pieśni pod tyt. Prostonárodní české písně a říkadla (str. 543). Przedruk trzeciego wydania wydano w Pradze w la-tach 1887 i 8. Zbiór Erben a, zdawało się, iż wyczerpuje zupełnie materyał i zawiera wszystkie istniejące w Czechach pieśni lu-dowe. Zaniechano nawet przez czas dłuższy systematycznych po-szukiwań w tym kierunku. Pojawiały się wprawdzie od czasu do czasu drobne zbiorki, ale na pieśń ludową a raczej na jej melo-dye przestano zwracać uwagę, ograniczając się na zebrany już materyał. Dopiero wystawa zeszłoroczna a raczej przygotowania do niej wywołały nowy ruch w tym kierunku i jak zobaczymy później, wydały plon obfity i to nadspodziewanie obfity. Suszil zbierał wyłącznie pieśni morawskie i w r. 1835 ogłosił: Morav-ské národní písně, w r. 1840 nowy zbiór, zawierający 288 melodyj, wreszcie w r. 1859 wspaniały zbiór: Moravské ná-rodni písně s nápěvy o 800 stronach. Ten ostatni zbiór Su-szila dopełnił Franciszek Bartosz, nawiasowo wspominając czło-nek korespondent naszego Towarzystwa, wydaniem w r. 1882 zbioru: Nové národní písně moravské s nápěvy, w r.

1887: Národní písně moravské v nově nasbírané. Dopełnieniem zbiorów Suszila i Bartosza są Ed. Pecka: Valašské národní písně, wydane w r. 1884. Wspomnieć wreszcie należy o wydanym w r. 1887 przez stowarzyszenie literackie w Pradze: Slavia, zbiorze: Národní písně.

Na powieść ludową pierwszy zwrócił uwagę Jakób Malý i zebrawszy sporą wiązanek podań i baśni, wydał ją w roku 1838 po raz pierwszy pod tyt. Národní pohádky; dalsze wydania coraz to pomnożone ukazały się w latach: 1845, 1865 i 1876. Boženna Niemcowa wydała: Národní báchorky a pověsti po raz pierwszy w r. 1842. Ale najlepsze zbiory wydało stowarzyszenie Slavia w r. 1873-4, 1878 i 1883. Pierwszy zbiór podań morawskich wydał w r. 1843-45 M. Miksziczek pod tyt. Sbíрка pověsti moravských a slezských oraz w r. 1845 pod tyt. Národní báchorky. Lepszy o wiele jest zbiór Kuldý, Pohádky a pověsti národa moravského, wydany w r. 1854. Dalszych zbiorów czeskich i morawskich wymieniać nie możemy, bo na to nam niestać miejsca.

Zwyczaj i obyczaj czeskie zbierano od dawna, wystarczy, jeżeli wymienimy nazwiska Niemcowej (1845), Machala, znakomite, niezrównane prace Bartosza itd. itd. Bartosz, Herben, Zibrť, oto nazwiska najbardziej zasłużonych badaczy na polu zwyczajów i obyczajów ludu czeskiego. Ci badacze i kilku innych jeszcze, gromadzić zaczęli około siebie coraz to większe koło pracowników, rozszerzając zakres poszukiwań ludoznawczych poza zbieranie pieśni, podań i zwyczajów na kwestye nowe jak studjum budownictwa i przemysłu ludowego, demografii, antropologii i socjologii. Byli to po większej części artyści i literaci czescy zbierający się w praskim kole literackim, w stowarzyszeniu Umělecká Beseda. Oni badacze zaczęli wyroby przemysłu ludowego, jego stroje, jego budownictwo, znachodzili piękno tam, gdzie go nikt dotąd nie szukał, studyowali płody twórczości ludowej systematycznie, zrozumieli ich znaczenie i zaczęli czerpać z nich motywy do artystycznej twórczości. Pierwszym, który zrozumiał znaczenie płodów twórczości ludowej dla twórczości artystycznej, był Józef M a n e s. On pierwszy zwrócił się do motywów ludowych. Ale to jest drugorzędna dopiero jego zasługa. W pierwszym rzędzie zasłużył on się ludoznawstwu czeskiemu tem, że przykładem swym zachęcił innych do naśladownictwa i wzbudził zamiłowanie do rzeczy ludowych w szerszych kołach społeczeństwa. Jego zasługą jest, że artyści zebrani w morawskim tow. Umělecká Beseda, zajęli się

badaniem ludu, a późniejsza ich praca wydała nadzwyczaj dodatnie rezultaty.

W Czechach, w Pradze obok wspomnianego już koła gromadzącego się około towarzystwa *Umělecká Beseda*, utworzyło się drugie grono niemniej gorliwych pracowników około niezmiernie zasłużonej rodziny *Naprstków*. *Vojta Naprstek*, to twórca wspaniałego, niewiele równych mającego muzeum, które własnym kosztem, własną pracą stworzył i oddał narodowi czeskiemu. <sup>1)</sup> W muzeum tem od r. 1877 gromadzić zaczęto wytwory ludu czeskiego. Oba te koła wspólnemi siłami doprowadziły do skutku w r. 1879 wystawę strojów ludu czeskiego i morawskiego, zaś w r. 1880 rozpoczęły akcyę ku ochronie budownictwa ludowego. Oba te przedsięwzięcia nie osiągnęły pożądaných rezultatów. Widocznie czas jeszcze wówczas nie nadszedł. Ale niepowodzenie nie odstraszyło gorliwych pracowników, którzy cicho, bez rozgłosu coraz to większą znajdowali liczbę pomocników.

Tymczasem na Morawach pracował założony w r. 1883 *vlástenecký musejní spolek* w *Ołomuńcu*. W r. 1884 wydawać zaczęto czasopismo, w którym szczególną wagę kładziono na ludoznawstwo, w r. 1885 urządzono w *Ołomuńcu* pierwszą wystawę haftów ludowych morawskich. Jakkolwiek i na Morawach pierwsze próby rozbudzenia ruchu na polu ludoznawstwa spotkały się z nieufnością społeczeństwa, przecieź wystawa *ołomuniecka* w r. 1885 udała się nadspodziewanie i zasilila szeregi badaczy ludu nowymi pracownikami. Charakterystyczną cechą działalności morawskich pracowników jest to, że główną uwagę zwrócili na hafty i ornamentykę ludową.

Wogóle zajęcie się ornamentyką ludową było prawie zawsze pierwszym krokiem ku zajęciu się badaniami ludoznawczemi. W Pradze powstał komitet, mający na celu rozpowszechnienie haftów ludowych i za jego staraniem wprowadzono w szkołach praskich do nauki haftów wzory z ornamentyki ludowej. Największą zasługę około rozwoju prac tego komitetu ma pani *Renata Tyršová*.

Coraz szersze koła społeczeństwa czeskiego zaczęły zajmować się ludem. W Pradze po wystawie artystyczno-przemysłowej w *Rudolfinum*, urządzonej w r. 1886, a obesłanej imponującym

---

<sup>1)</sup> Muzeum *Naprstka* w Pradze posiada najpiękniejszy i najliczniejszy zbiór rzeczy ludowych ruskich jaki egzystuje. Przedmioty w tym zbiorze zawarte zebrał p. *Franciszek Rehoř*, pracownik cichy, ale niestrudzony.

zbiorem haftów przez muzeum Ołomunieckie, nastąpiła w r. 1887 pierwsza, a w r. 1890 druga wystawa wyszywań ludowych w muzeum Naprstków urządzona przez „komitet ku rozpowszechnieniu haftów ludowych“. Na rozmaitych prowincjonalnych wystawach pojawiać się zaczęły przedmioty z zakresu twórczości ludowej. Powstawać zaczęły ich zbiory prywatne, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje muzeum Naprstków.

Ołomunieckie towarzystwo muzealne nie ograniczyło się na same tylko hafty, ale rzuciło hasło dalej idące, ważniejsze: Nie tylko zachować pamiątki twórczości przemysłowej i artystycznej ludu, ale zachować jego zwyczaje i obyczaje itd., słowem, obraz jego życia umysłowego, rodzinnego i ekonomicznego.

W tym celu rozpoczęto wędrowki po ziemiach morawskich, urządzano odczyty po miastach i miasteczkach, wsiach i wioskach; żywą agitacją starano się wśród ludu obudzić zamiłowanie do starych pamiątek i obyczajów. Wznowiono dawne tańce i obrzędy, wesela i dożynki według starych przykładów.

Tak przedstawiał się stan rzeczy przed r. 1891., rokiem wystawy jubileuszowej w Pradze.

Szczupłe grono etnografów i zbieraczy rzeczy ludowych, że wymienimy tylko: Dra Čeněka Zibrta, Dra Lubora Niederlego, prof. Kouřę, sławnego powieściopisarza Aleksandra Jiraska, panią Naprstkową i Renatę Tyrsovą itd. itd., powzięło myśl wybudowania na placu wystawy jubileuszowej chaty czeskiej i wystawienia w tej chacie wytworów ludowych. Wśród zielonych drzew, po prawej stronie od wejścia na wystawę zeszłoroczną, ukrywała się w kącie skromna, cicha chata, która podczas wystawy jubileuszowej w r. 1891 kryła w sobie cały dział etnograficzny. Wtedy, przed pięciu laty, zwiedzali ją wszyscy goście wystawowi, zeszłego roku, zaledwie drobna ich część zaglądała do cichego zakątka. A jednak česká chalupa wystawy r. 1891, ta niepokazna chatka, jest dla historii zeszłorocznej wystawy, dla historii ludoznawstwa czeskiego w ogóle pomnikiem wielkiego znaczenia. W niej powstała, zrodziła się myśl stworzenia dzieła nowego, wspaniałego i potężnego; ci, którzy stworzyli chatę czeską na wystawie jubileuszowej — widząc niezwykle zainteresowanie się wystawionymi w niej rzeczami ludowymi — powzięli myśl urządzenia wystawy wyłącznie etnograficznej.

Ale jeśli w znacznej mierze chata czeska przyczyniła się do spopularyzowania w pewnych warstwach społeczeństwa czeskiego celów i zakresu badań ludoznawczych, o wiele większe znaczenie

i to znaczenie ogromne, ma rozpoczęte w r. 1891, za inicjatywą Dra Čeněka Zibrta i Dra Lubora Niederlego i pod ich redakcją pozostające wydawnictwo czasopisma: Český lid. Pismo to skoncentrowało w sobie prace wszystkich czeskich badaczy w dziedzinie ludoznawstwa, stało się punktem centralnym wszystkich usiłowań w tym kierunku, najsilniejszym, najlepszym środkiem do zajęcia niemi całego społeczeństwa, a przede wszystkim dało ludoznawstwu kierunek naukowy, wprowadziło badania na właściwe, jedynie do osiągnięcia naukowego celu, prowadzące tory. Przy tej sposobności wskazać należy na jeden jeszcze fakt znamienny, charakterystyczny. Wszystkie czasopisma i dzienniki czeskie od początku powstania ruchu na polu badań ludoznawczych popierały go jaknajgorliwiej, umieszczały jaknajchętniej wszelkie artykuły i prace z dziedziny ludoznawstwa i to nie tylko czasopisma naukowe i literackie, ale i wszystkie polityczne i to bez różnicy przekonań i zapatrywań.

Kończyć muszę ten krótki, bardzo pobieżny szkic tego, co poprzedzało wystawę zeszłoroczną. Czas przejść do wystawy samej. Ale przedtem rzucić muszę jedno pytanie. Dlaczego Czesi, którzy równocześnie z nami rozpoczęli prace ludoznawcze, którzy w czasie, gdy je rozpoczęli, stali pod względem cywilizacyjnym o tyle niżej od nas, nie mając takich tradycji cywilizacyjnych jak my, dziś zdystansowali nas zupełnie, wyprzedzili ogromnie? Przecież u nich nie było ani Kolberga, ani Karłowicza! Na to pytanie odpowiedź tylko jedna: U nas pracowały i pracują na tem polu jednostki, u nich pracuje cały naród.

## I.

### Prace około urządzenia Wystawy.

Dnia 7 lipca 1891 r. — jeszcze podczas wystawy jubileuszowej — rozesał p. Fr. Ad. Szubert, dyrektor prazkiego teatru narodowego, odezwę, w której rzucił myśl urządzenia wystawy, wyłącznie poświęconej ludowi czeskiemu, dającej jaknajdokładniejszy obraz jego życia i twórczości umysłowej.

Jako motywa urządzenia wystawy przytacza dyr. Szubert fakt, iż wystawa etnograficzna przyniosłaby wielkie korzyści całemu rozwojowi życia narodowego w Czechach, wzbogaciłaby zbior naukowych wiadomości z dziedziny ludoznawstwa, przyczyniłaby się do rozpowszechnienia prawdziwych zapatrywań na charakterystyczne właściwości narodu czeskiego i do poznania ich, stałaby się ożywcym czynnikiem w rozwoju narodowego

przemysłu, narodowej literatury, muzyki i sztuki plastycznej, a wreszcie zwróciłaby uwagę społeczeństwa na te strony życia ludu, które są najmniej znane i zbadane. Pomijając dalsze argumenta przytoczone w odezwie, zwracam uwagę na to, że p. Szubert oznacza w niej jako termin urządzenia wystawy w roku 1893 i przechodzę do podania programu i zakresu wystawy, naszkicowanego w odezwie.

Zakres wystawy przedstawia dyr. Szubert następująco: Całość dzieli na trzy części: I. Człowiek; II. Siedziby, życie i praca; III. Udział ludu w życiu publicznem.

Dział pierwszy: Człowiek — obejmuje następnne przedmioty: 1) Antropologia: Odnośne prace naukowe, przedstawienie plastyczne i opisowe jaknajwiększej ilości jednostek, — szczególnie typowych — narodowości czesko-słowiańskiej, według krajów i okręgów ze szczególnem uwzględnieniem kranilogii (budowy czaszek). Plastyczne podobizny, preparaty, rysunki i fotografie, tak jednostek, jak i grup całych dzieci, młodzieży, mężczyzn i kobiet, młodych i starych. 2) Język: Naukowe badania z zakresu lingwistyki czesko-słowiańskiej. Zbiory materyałów, a więc nazwy ludowe czesko-słowiańskie, rodzimego pochodzenia, dalej zapożyczone od ludów południowo-słowiańskich, z niemieckiego, romańskiego i węgierskiego, nazwy miejscowości, gór, pagórków, potoków, rzek, pól, łąk itd. itd. materyały dyalektologiczne. 3) Psychologia ludu: Naukowe prace z dziedziny charakterystyki umysłowej i umysłowego życia ludu czesko-słowiańskiego; charakterystyczne cechy psychiczne ludu w terażniejszości i przeszłości; rozwój umysłowy ludu z uwzględnieniem rozwoju samostnego i wpływów obcych; poglądy religijne, wiara, czeskie sekty chrześcijańskie, filozofia ludowa, przysłowia i t. d.

Dział II. Siedziby, życie i praca, miał mieć zakres następnny: 1) Ziemie i kraje zajęte przez lud czesko-słowiański; geografia fizyczna, klimatologia, meteorologia, statystyka najbardziej szczegółowa w każdym kierunku z uwzględnieniem Czechów zamieszkałych poza granicami kraju, wpływy miejscowe na charakter i życie ludu. 2) Mieszkania: Plany, modele, rysunki, a o ile możności całe budynki mieszkalne i gospodarskie, młyny, tartaki, szałas, gospody, domy mieszczkańskie, kościoły itd. wraz z ich wewnętrznem urządzeniem, narzędzia domowe gospodarskie i przemysłowe, instrumenta muzyczne, pożywienie, sposób żywienia się, życie domowe, plany wsi i osad, prace naukowe o budownictwie ludowem i życiu codziennem. 3) Ubiory: wyrób ubiorów ludowych, historyczne przedstawie-



nie strojów ludowych z ubiegłego stulecia i przejścia od nich do strojów obecnie używanych, manekiny w oryginalnych strojach, podobizny strojów, prace naukowe w tym przedmiocie. 4) Zajęcia ludu: gospodarstwo rolne, rzemiosła, przemysł, ze szczególnem uwzględnieniem właściwości charakterystycznych, wyroby przemysłu domowego. 5) Zwyczaje i obyczaje, wierzenia, lecznictwo, poglądy prawne, urządzenia społeczne i rodzinne. 6) Sztuka: Muzyka ludowa, pieśń świecka i kościelna, muzyka taneczna, zagadki, podania i baśnie, tańce pod względem plastycznym, twórczość ludowa w plastyce i rysunku.

Dział III. objąć miał udział ludu w życiu publicznem, o tyle, o ile on wpływa na życie codzienne, rodzinne ludu i na życie w gminie z poglądem na historyczny rozwój socjologiczny ludu czesko-słowiańskiego.

Nie wdając się w krytykę i ocenę programu naszkicowanego przez p. Szuberta, który podałem w jaknajdokładniejszym streszczeniu, przechodzę do dalszej treści odezwy. Dyr. Szubert zwraca szczególną uwagę na potrzebę uwzględnienia stosunków ludu czesko-słowiańskiego z ludami innymi i historycznej strony rozwoju wszystkich objętych w zakres programu przedmiotów, oraz jak najdokładniejszego zestawienia i zebrania prac naukowych ogłoszonych drukiem samoistnie, bądź też w czasopismach i wydawnictwach peryodycznych. Celem wystawy ma być:

1. Założenie czeskiego muzeum ludoznawczego.
2. Zebranie materiału do wydawnictwa wielkiego dzieła o ludzie czesko-słowiańskim.

Program proponowany przez p. Szuberta był obszerny, trudny do przeprowadzenia i urzeczywistnienia, tem bardziej, iż jak to z góry zaznaczył, wystawa nie miała się ograniczyć na lud czeski zamieszkujący granice Czech, ale także i na lud czeski na Morawach i na Szląsku, oraz na Słowaczyznę węgierską. Ztąd też i nazwa wystawy, zbyt daleko może sięgająca i zbyt wiele obiecująca: „czesko-słowiańskiej.“

Odezwę dyr. Szuberta rozesłaną do wszystkich instytucji i wybitnych osobistości, powitano nadzwyczaj sympatycznie. Ale „myśl bez czynu, to jak iskra, która wyprysnie z ogniska i bez śladu zagasa.“ Jeżeli pomysł, będący duchową własnością p. Szuberta, stać się miał rzeczywistością, trzeba było kuć żelazo póki gorące i rozpocząć pracę natychmiast, korzystając z wrażenia i entuzjazmu wywołanego imponującą wystawą jubileuszową.

(C. d. n.).

A. Strzelecki.

